

NOWE MOŻLIWOŚCI B-1

Dowództwo Air Force Global Strike Command w połączeniu z "partnerami przemysłowymi" przeprowadziło w bazie amerykańskich sił Powietrznych Edwards demonstrację nowych możliwości przenoszenia uzbrojenia na samolocie B-1.

Projekt miał na celu sprawdzenie możliwości wdrożenia dwóch nowych rozwiązań związanych z umieszczaniem uzbrojenia na zewnętrznych punktach podwieszenia oraz wydłużenia środkowego luku bombowego. Ma to pozwolić na wykorzystywanie nowych typów uzbrojenia - większych rozmiarowo i cięższych od dotychczas stosowanych, jak np. pociski hipersoniczne. Jak informują oficerowie USAF, udało się przesunąć przegrodę pomiędzy przednim a środkowym lukiem bombowym, zwiększając maksymalną długość uzbrojenia ze 180 cali (ok. 4,5 metra) do 269 cali (ok. 6,7 metra) z zachowaniem możliwości przenoszenia środków bojowych na sześciu z ośmiu zewnętrznych punktów mocowania. Według USAF możliwości te mają dotyczyć wyłącznie uzbrojenia konwencjonalnego, tak by samolot spełniał zapisy traktatu New-START.

Czytaj też: [Amerykanie zamawiają konwencjonalną broń strategiczną](#)

"To znacząca zmiana", mówi ppłk Dominic Ross, który nadzorował program z ramienia Air Force Global Strike Command. "Dotychczas mogliśmy w tej części przenosić 24 jednostki broni, teraz - nawet do 40. Wszystko zależy od mocowania. W grę wchodzi teraz przenoszenie uzbrojenia o większym wagomiarze - do 5 tysięcy funtów, jak np. pociski hipersoniczne".

Czytaj też: [PAS19: Hipersoniczny silnik Northrop Grumman z drukarki 3D](#)

Loty demonstracyjne samolot wykonywał z makietą pocisku samosterującego umieszczoną w wyrzutni rewolwerowej, takiej samej jak w B-52H, oraz makietą pocisku JASSM (Joint Air-to-Surface Standoff Missile) umieszczoną na zewnętrznym punkcie podwieszenia. Do przeprowadzenia wszystkich operacji wykorzystano maszyny 419. Dywizjonu Testowego (419th Flight Test Squadron), gdyż jest to jednostka specjalizująca się w tego typu zadaniach (do jej obowiązków należy przeprowadzanie testów nowych rozwiązań technicznych i operacyjnych do stosowania na samolotach B-1, B-2 i B-52).



Fot. Airman 1st Class Austin Mayfield/US Air Force

Przedstawiciele amerykańskich sił powietrznych podkreślają przede wszystkim, że zmiana długości luku nie jest wykonywana na stałe i można ją "szybko" przeprowadzić podczas standardowych prac konserwacyjnych. Nie bez znaczenia jest też wpływ takich zmian na planowanie zadań. "To jakby mieć więcej strzał w kołczanie" mówi płk. Richard Barksdale, dowódca 28th Operations Group z bazy sił powietrznych Ellsworth w Południowej Dakocie (jest to jednostka bojowa wyposażona w B-1B) "Możemy razić tyle samo albo i więcej celów przy mniejszej liczbie samolotów, a w konsekwencji - załóg".

Czytaj też: [Boeing wesprze systemy JDAM/LJDAM](#)

Zadowolające wyniki projektu powinny cieszyć załogi tych samolotów, gdyż oznaczają, że samoloty te będą wciąż przydatne USAF w warunkach zmieniającego się pola walki. Będzie to więc kolejnym impulsem do przyznania dodatkowych środków pozwalających na usunięcie największej bolączki tych maszyn, jaką jest wyeksploatowanie. Podczas przesłuchania przed komisją senacką w sierpniu br., gen. John Hyten poinformował, że siły powietrzne USA dysponują tylko sześcioma samolotami B-1B Lancer w stanie gotowości do lotu - pięcioma bojowymi (rozdysponowane w bazach Ellsworth w Południowej Dakocie i Dyess i jednym egzemplarzem testowym - oraz piętnastoma zmagazynowanymi, pozostałe - z powodu różnorodnych usterek technicznych - mają być uziemione. W skali całej floty USAF (62 egzemplarze) samolotów tego typu, nie jest to imponująca liczba.

Czytaj też: [Amerykańskie samoloty coraz mniej sprawne \[ANALIZA\]](#)

W roku bieżącym i ubiegłym cała flota tych maszyn była kilkakrotnie uziemiana z powodu różnorodnych

problemów technicznych - np. w maju ub.r. oraz na przełomie marca i kwietnia br. powodem do podjęcia takiej decyzji były problemy z działaniem foteli wyrzucanych. W sytuacji, gdy wycofanie B-1 planowane jest na 2036 rok (kiedy to ich zadania mają przejąć bombowce B-21 "Raider"), oznacza to konieczność skierowania dużych środków, by B-1 mogły pełnić swoje zadania